

Jak pokazać formy rzeźby?

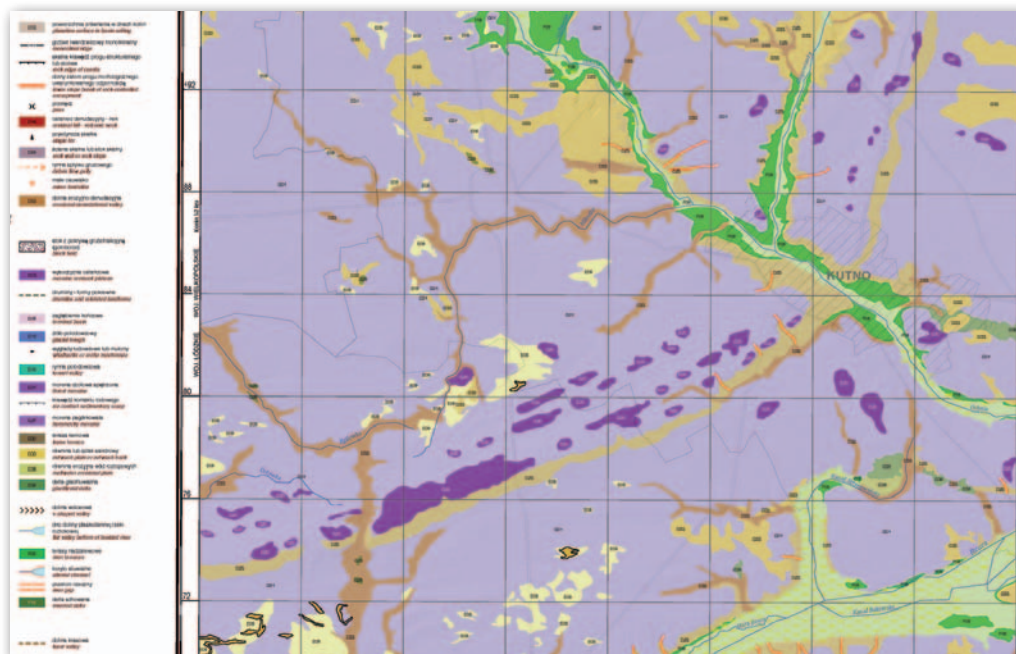
GUGiK podjął kolejną w ostatnich dekadach próbę opracowania mapy geomorfologicznej dla całego kraju. Wyzwaniem jest tu nie tylko brak pieniędzy, ale też specyfika tych opracowań.

Jerzy Królikowski

Mapy geomorfologiczne prezentują rozmieszczenie form rzeźby terenu – dowiemy się z nich np., czy dane wzgórze to morena czołowa, a może oz lub kem. Albo czy widoczne za oknem obniżenie to lej krasowy, czy może rynna polodowcowa. Po co nam taka wiedza? Po pierwsze, dla zaspokojenia ciekawości. Po drugie, na potrzeby planowania przestrzennego – wnoszenie budynków na określonych formach rzeźby (np. na wydmach czy obszarach krasowych) jest bowiem ryzykowne. Po trzecie, mapy te mogą pomóc w eksploatacji surowców naturalnych, gdyż z niektórymi formami wiążą się konkretne złoża. Jako czwarte potencjalne zastosowanie można wymienić ochronę przyrody, w szczególności jej nieożywionych elementów.

Dotychczas Polska nie doczekała się jednolitej szczegółowej mapy geomorfologicznej. Jedynym osiągnięciem są dwie serie wydane w latach 1958-69 (30 arkuszy) oraz 1988-94 (4 arkusze), a także setki niejednorodnych map o różnej treści, skali czy zasięgu wykonywane w ramach pojedynczych prac naukowych.

Wocenie geomorfologów przełomowym momentem w historii tych opracowań był rok 2011. Weszło wówczas w życie rozporządzenie *ws. rodzajów kartograficznych opracowań tematycznych i specjalnych* zobowiązujące głównego geodetę kraju do opracowania dla całego kraju cyfrowej mapy geomorfologicznej. W pierwszej kolejności GUGiK postanowił zamówić wykonanie jej założeń. Niestety, już na wstępie pojawiły się trudności. Głównie z powodu braku pieniędzy procedury przetargowe ciągnęły się aż rok. Zamówienie udało się rozstrzygnąć w połowie 2013 roku, gdy GUGiK podpisał wartość blisko 300 tys. zł umowę z konsorcjum w składzie: firma Gepol, Instytut Geodezji i Kartografii oraz Stowarzyszenie Geomorfologów Polskich.



O dotychczasowych efektach realizacji tego projektu dyskutowano 6 lutego w Warszawie. Konsorcjum udało się wykonać: 6 arkuszy w skali 1:100 000, fragmenty 6 arkuszy w skali 1:500 000 (zarówno wersje papierowe, jak i cyfrowe), metadane oraz ponad 450 stron dokumentacji. Zasięg map dobrano tak, by reprezentowały różne typy rzeźby – góry wysokie i średnie, wyżyny, równiny staro- i młodoglacjalne, a także wybrzeże morskie.

Jak mówili na seminarium twórcy map, najtrudniejsze okazało się opracowanie wydzieleni form rzeźby. Do dziś panuje bowiem w tej kwestii duża dowolność – to, co dla jednego naukowca jest np. ozem, dla innego może być kemem. Rozstrzygania tych sporów z pewnością nie ułatwił fakt, że w prace zaangażowano geomorfologów z większości krajowych ośrodków naukowych. Obawy te potwierdza zresztą porównanie arkuszy dla Sudetów i Tatr. Choć reprezentują one podobne typy rzeźby, ich autorzy zupełnie inaczej zinterpretowali definicje niektórych form.

Ostatecznie w skali 1:100 000 znalazło się 135 wydzieleni, a w skali 1:500 000 – 90. Podstawą opracowania mapy były dane z rejestrów Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii, bazy i mapy Państwowego Instytutu Geologicznego, ale przede wszystkim dziesiątki opracowań naukowych powstających w ostatnich dekadach na polskich uczelniach.

Na razie gotowe arkusze pokrywają tylko nieco ponad 2% powierzchni kraju. Jaki jest dalszy plan? W pierwszej kolejności w projekcie mają zostać uwzględnione refleksje jego uczestników oraz wnioski z dyskusji przeprowadzonej podczas seminarium. Tych było sporo, bo nawet sami autorzy mieli wiele uwag do własnych arkuszy. Dotyczyły one zarówno zagadnień geomorfologicznych, jak i niedociągnięć w redakcji map. Na tej podstawie w tym lub przyszłym roku ma powstać instrukcja wykonania mapy geomorfologicznej. Rozważane jest również opracowanie arkuszy dla dodatkowych obszarów testowych. Być może uda się także wykonać całą mapę w skali 1:500 000. Teoretycznie w przyszłym roku możliwe będzie przystąpienie do produkcji mapy w skali 1:100 000. Ma ona być wykonana nie w arkuszach, ale tzw. klastrami, czyli obszarami przebadanymi przez poszczególne grupy geomorfologów.

Kiedy gotowe będą wszystkie mapy? Rozporządzenie nie stawia tu żadnych wymagań, a na seminarium nie padła konkretna data. Powodzenie projektu uzależnione jest przede wszystkim od uzyskania dotacji z nowej perspektywy finansowej UE (2014-20). Przyszłość map geomorfologicznych rysuje się więc mgliście, tym bardziej że – jak trafnie zauważył jeden z kartografów obecnych na seminarium – w rozpoczynaniu projektów kartograficznych jesteśmy mistrzami, gorzej z ich kończeniem. ■